

Wojna o słodkie napoje

13 marca 2013

Nowojorski sąd najwyższy orzekł, że miasto nie może zakazać sprzedaży słodzonych napojów o objętości przekraczającej pół litra. Wojna o słodkie napoje wkroczyła w zupełnie nową fazę.

Zakaz sprzedaży słodzonych napojów w kubkach i butelkach przekraczających objętość pół litra w ramach walki z otyłością forsował burmistrz Nowego Jorku Michael Bloomberg. Sędzia stanowego sądu najwyższego Milton Tingling stwierdził jednak, że proponowany przez burmistrza zakaz „w sposób arbitralny” stosuje się tylko do niektórych gazowanych słodkich napojów i niektórych sprzedających je miejsc.

Zgodnie z propozycją Bloomberga zakaz miał dotyczyć sprzedawanych w lokalach gastronomicznych, obiektach sportowych, kinach itp. napojów gazowanych o objętości ponad 47 centylitrów, słodkich napojów na bazie herbaty i kawy oraz innych wysokosłodzonych napojów, także energetycznych. Objęte nim nie byłyby jednak napoje o co najmniej 50-procentowej zawartości mleka, niezależnie od ilości cukru, a także piwo i inne wysokokaloryczne napoje alkoholowe.

Część restauracji cieszy się z rozstrzygnięcia sądu, jednak inne zwracają uwagę, że w związku z zapowiedziami zmian przepisów część restauratorów zamówiła już mniejsze kubki i odpowiednio dostosowało swoje menu. W związku ze spodziewanym zakazem producenci napojów szacowali, że będą musieli wydać ok. 600 tys. dolarów na zmianę butelek i etykietek. Właściciele kin obawiali się, że zakaz sprzedaży dużych napojów gazowanych pozbawi ich 10 proc. przychodu. Także bary i restauracje liczyły się z koniecznością wprowadzenia zmian w menu.

Bloomberg nie składa broni i zapowiada złożenie apelacji „najszybciej jak to możliwe”.

Autor: pł

Na podstawie: PAP

Źródło: Niezalezna.pl